

PO TOURNEE TEATRU NOWEGO

Modlitwa chorego przed nocą, a więc ostatnia w Teatrze Nowym propozycja sceniczna Janusza Wiśniewskiego wywołała — podobnie jak i wszystkie poprzednie jego realizacje — liczne kontrowersje, zarówno na łamach prasy ogólnopolskiej, jak też lokalnej, poznańskiej, w periodykach kulturalnych i w dziennikach.

Zakończone niedawno tournée zagraniczne Teatru Nowego pozwala zorientować się, jak spektakl Wiśniewskiego odbierany jest za granicą, a konkretnie w RFN i Austrii. Prawdę mówiąc reakcje są bardzo jednolite. „Okłaski, okrzyki nieustający aplauz” — zanotował hamburski Die Welt. „Poznański Teatr Nowy bryluje w Alabama-Halle” — donosiła monachijska Sueddeutsche Zeitung, a hamburski Morgenpost zacytował swą recenzję: „Polacy oczarowali festiwal”. Z kolei Hamburger Abendblatt nie omieszkiał poinformować czytelników, że w ich mieście gości „teatr, który już zdobył europejską sławę” (przypomnijmy tu, iż Teatr Nowy występował z przedstawieniami Janusza Wiśniewskiego w Wielkiej Brytanii, Francji, Danii, Holandii, RFN, Austrii, Jugosławii i Izraelu, zdobywając nagrody w Belgradzie, Nancy i Edynburgu).

Zachwyłowi recenzentów towarzyszył zachwyt widzów. W Hamburgu, na przykład, zrywały się okłaski zaraz po odsonięciu kurtyny, kiedy oszołomiona widownia znajdowała się nagle oko w oko z całym ansambłem groteskowo upozowanym, jak do fotografii, i karykaturalnie wykrzywionymi twarzami-maskami. Poznański zespół nagradzono tak-

że... tupaniem, bo taki sposób wyrażania zachwyty należy do tamtejszego obyczaju. Tak było nade wszystko w Hamburgu i Salzburgu.

Szczególne powody do zadowolonia mieli polscy widzowie mieszkający w RFN. Twierdzili bowiem, że słynny spektakl Andrzeja Wajdy „Zbrodnia i kara” w wykonaniu Starego Teatru nie wzbudził tu większych

emocji, z powodu zapewne bariery językowej, która w tym przypadku uniemożliwiła właściwą ocenę aktorstwa Stuhra i Radziwiłowicza. Padł zupełnie — mówili też nasi rodacy — spektakl Lipińskiej „Właśnie leci kabarecik”. Tymczasem przedstawienie Teatru Nowego sporo osób oglądało nawet dwukrotnie, jako że w każdym z miast prezentowano je kilkakrotnie.

Widzowie byli na ogół tak oszołomieni, a nawet wręcz zaszokowani kształtem widowiska, że z trudem zdobywali się na komentarze. Najczęściej powta-

rzało się w rozmowach słowo „toll” czyli „szalowe” — wspomina Zbigniew Jaśkiewicz dyr. administracyjny Nowego. „Byłam od początku zafascynowana ruchem, muzyką, którą ciągle mam jeszcze w uszach — napisała do niego w liście entuzjastka tego przedstawienia. — Chciałabym jednak rozumieć słowa, bo miałam kłopot z identyfikacją postaci”.

szok, podziw i... STRACH

„Jeden wymiar tego dzieła pozostaje dla nas zamknięty: język polski — pisał recenzent Sueddeutsche Zeitung — chociaż organizator obiecywał specjalną polsko-niemiecką wersję językową. Niektóre szczegóły do widza niemieckiego nie docierały. Dobrze, że obrazy Wiśniewskiego same wystarczająco dużo mówią”.

A co mówią? Recenzenci np. hamburscy zauważają w spektaklu syntezę polskich wzorców religijnych i kulturowych, doświadczeń historycznych i wspólnotowych, które — ich zdaniem

— zachowują się symbolicznej wymowy, mają wymiar ogólnoludzki. Wiśniewski — zdaniem recenzenta „Sueddeutsche Zeitung” — „tworzy panopticum piekła. Potwory wynurzają się z najgłębszych zakamarków duszy, z podświadomości, z dawnych bajek dziecięcych (...) „Modlitwa” nie przynosi pocieszenia przed nocą, ona niepokoi, jątrzy, a czasem wpędza widza w świat ciemnych alegorii”. Obrazy „wbijają się w umysł”, chociaż „ich przesłanie nie jest jedno-

zgrany zespół prezentują zestaw obrazów o urzekającej głębi (...) Z ekspresją na jaką stać jedy nie polską fantazję”. Hamburski Abendblatt zamieszcza recenzję pod tytułem: „Porywający zalew obrazów”, a potem jeszcze pisze o „tempie zapierającym dech w piersiach”. Uważa, iż „wyobraźnia wizualna Wiśniewskiego, jej intensywność i perfekcja są niebywale”.

Die Welt wspomina natomiast o wspaniałej muzyce Jerzego Satanowskiego. Morgenpost pisze o malarstwie scenicznym z udziałem aktorów, Abendblatt — o obrazach chorej fantazji, a Salzburger Nachrichten — o obrazach wyjętych jakby z koszmarnych snów. Recenzent austriackiego dziennika zauważa nawet, iż Janusz Wiśniewski „bez wątpienia jest z horrorem na ty”, potrafi więc „wywołać u widza zdumienie, podziw i chyba trochę strachu”. (Recenzja nosi tytuł: „Zdumienie, strach, podziw”)

Być może Teatr Nowy, po tak znakomitym przyjęciu, zaproszony zostanie ponownie do kilku miast RFN z realizacjami Wiśniewskiego. Abendblatt bowiem wymieniając Wiśniewskiego jednym z Grotowskim, Kantor i Szajną, zauważa: „Byłoby pięknie, gdyby hamburczycy mogli oglądać inne produkcje Wiśniewskiego”.

„Modlitwa” nie wzbudziła do tej pory w Poznaniu takiego zainteresowania, jak poprzednie realizacje Wiśniewskiego.